Nr. 227. Kraków, Sroda 6 Października 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya** za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Kraków, 5 października.

Półurzędowy organ wiedeński wyraża zdumienie, że mógł ktoś źle zrozumieć intencye ministerstwa skarbu w sprawie podwyższenia pensyj urzędniczych. Rząd dał, zdaniem *Fremden-Blattu*, dowód, że zależy mu na pośpiechu w tej sprawie, gdy zamiast regulacyę płac uczynić zależną od podatków, związanych z ugodą węgierską, przedkłada dwie ustawy podatkowe, mogące natychmiast dostarczyć funduszów na zwiększone płace urzędników.

Niechże znowu wyjdzie ze zdumienia organ półurzędowy, że myślący ogół jego czytelników odmienne w tej sprawie od niego i od rządu ma zdanie. Rząd byłby w takim tylko razie dał dowód dobrej woli, gdyby zwiększone płace wciągnął był do budżetu i gdyby na wynikającem stąd powiększeniu budżetu oparł był dalsze kombinacye budżetowe. Uniknęłoby się wtedy wprawdzie uludnej, cyfrowej zwyżki budżetu, który możeby nawet wykazał na razie deficyt, nie byłoby to jednak żadnem dla państwa nieszczęściem. Nikt nie jest pewnym przedewszystkiem, jaki dochód przyniosą nowe podatki, praktyka jednak poucza, że administracya skarbowa zawsze za nisko budżetuje dochody i w tym też wypadku z pewnością postąpiła dawniej uświęconym zwyczajem. Skądżeby się wreszcie wzięły osławione i niczem nieusprawiedliwione „zapasy kasowe“?

Deficyt chwilowy znalazłby w pierwszem półroczu bardzo wygodne pokrycie w zapasach kasowych, gdy w drugiem już wpłynęłyby nowe podatki związane z ugodą węgierską i pod koniec roku z pewnością zamknięcie rachunkowe żadnegoby nie wykazało niedoboru.

Tymczasem rząd wprowadzenie w życie nowej ustawy o płacach urzędniczych czyni zależnem od nowych, o ile z dotychczas znanych szczegółów wnioskować można, bardzo dotkliwych podatków. Znacznie od nich racyonalniejszy był podatek od wódki i piwa. Bez napojów wyskokowych może się obejść, kto na nie pieniędzy nie ma; zresztą podatek ten w drobnej sprzedaży piwa i wódki możeby nawet podwyższenia cen tych artykułów nie wywołał. Ale podwyższenie podatku od cukru o połowę i obłożenie podatkami każdego biletu jazdy koleją, da się boleśnie uczuć najbiedniejszej klasie ludzi, która bez kawałka cukru, jak bez soli, obejść się nie może, i w celach zarobkowania jeździć musi koleją.

Czyż rząd zwątpił wogóle, że ugoda z Węgrami przyjdzie do skutku? Przecież wcześniej, lub później, ugoda z drugą połową monarchii musi być zawartą, a wtedy i projektowane podatki konsumcyjne od cukru, piwa i wódki będą uchwalone. Idzie więc w tym wypadku o chwilową pożyczkę z jednego działu budżetowego, dla drugiego, do czasu, gdy nowe podatki spożywcze zaczną obowiązywać. Przez usunięcie tych podatków, które nie spotkałyby się z pewnością z zasadniczą opozycyą, a zaprowadzenie innych, rząd zaskoczyć chce Izbę i faktycznie przewleka sprawę jasną i prostą.

Postępowanie rządu tak się przedstawia, jak gdyby wątpił, czy podatek od sprzedaży cukru i podatek przewozowy mogłyby wywalczyć sobie uchwałę Izby poselskiej wśród innych okoliczności, jak obecne. Jeżeli na prawdę pragniecie polepszyć dolę urzędników, to uchwalajcie podatki, które ja uważam za dobre i wskazane, — powiada minister skarbu do Izby. Ależ kwestyą jest wielka, czy na podwyższenie płac w inny sposób pokrycia znaleść nie można. Parlament dał dowód oczywisty, że polepszenie bytu urzędników uważa za spełnienie obowiązku słuszności i sumienia. Rządu jest rzeczą znowu obmyśleć środki, któreby, nie wprowadzając posłów w kolizyę z najżywotniejszemi interesami najliczniejszej klasy ludności, umożliwiły wprowadzenie w życie nowej ustawy pensyjnej.

Dopóki rząd na tę drogę nie wstąpi, uzasadnione są podejrzenia, że sprawy tak aktualnej, do której załatwienia dawno już powinien był czuć się powołanym, na seryo nie bierze. Rząd chce po prostu, pod presyą płac urzędniczych, wymusić nowe podatki, którychby w innych okolicznościach nawet nie miał odwagi proponować. Jestto postępowanie w wysokim stopniu niewłaściwe i wprost niepokojące.

Petersburski *Kraj* zamieszcza w ostatnim numerze bałamutny artykuł wstępny, pióra p. Ludomira Grendyszyńskiego, p. t.: „Robota polityczna“. Autor artykułu zaczyna od tego, że postęp w traktowaniu kwestyi polskiej w prasie warszawskiej i petersburskiej polega na wzajemnem porozumieniu się co do podstawowych zasad, na których ma nastąpić ugoda i które stanowią już ogólnie przyjęte dziennikarskie *pacta conventa*. Czytelnicy nasi znają przebieg dyskusyi w sprawie stosunków polsko-rosyjskich, sami więc ocenią, czy może być mowa o takiej powszechnie przyjętej, niewzruszonej podstawie ugody.

Ale mniejsza o to. Myśl ta rzucona została luźnie, i autor zaraz potem zbacza do czego innego. Idzie mu o to, że po „wielkich wypadkach wrześniowych“, po reskryptach carskich, po „ustaleniu najogólniejszych zasad politycznej symbiozy“ — powinna nastąpić realna praca dla dobra państwa i kraju, współdziałanie obywateli w pracy państwa, zwłaszcza ustawodawczej i kodyfikacyjnej. „Do tej otwartej roboty politycznej — powiada współpracownik *Kraju* — potrzeba całego nowego zastępu ludzi, dobro kraju mających na widoku... potrzeba, aby w każdej dziedzinie życia publicznego znaleźli się ludzie, specyalnie wykształceni, teoretycznie i praktycznie... Trzeba zatem wezwać naszą inteligencyę do kształcenia się w tym kierunku, t. j. do specyalizowania się w różnych kwestyach z zakresu prawa państwowego i administracyjnego, ekonomii politycznej i t. d.“

Zaprawdę, oryginalny to pogląd: zdaniem autora omawianego artykułu, społeczeństwo nasze przed wypadkami wrześniowemi nie potrzebowało ludzi pracujących dla dobra kraju, ludzi fachowo i teoretycznie wykształconych; teraz zaś całe nowe dziedziny otwierają się przed nami: potrzebujemy prawników, kodyfikatorów, administratorów, ekonomistów! Dziwna rzecz, jak ta politykomania ugodowa prowadzi oddanych jej publicystów do zbywania poważnych kwestyj społecznych tak nieudolnemi frazesami, które mają za podstawę czczy dym, a nie zdrowy rozsądek.

Pomimo tego redakcya *Kraju* uznała za stosowne na innem miejscu w tym samym numerze pochwalić artykuł p. Grendyszyńskiego, uzupełniając jego pomysły jeszcze jedną wielką ideą, że tymi nowymi pracownikami na polu wiedzy fachowej i teoretycznej mogliby być przedewszystkiem... synowie rodów historycznych, ta młoda generacya o historycznych nazwiskach, która podczas uroczystości warszawskich po raz pierwszy przybrała mundury obywatelskie!!

Z obozu socyalistów.

W Hamburgu odbywa się tegoroczny wiec partyi socyalno-demokratycznej w Niemczech, którego obrady potrwać mają z tydzień.

Udział socyalistów w wiecu jest bardzo liczny, porządek dzienny obfity. Członek parlamentu Schippel ma zdać sprawę z działalności frakcyi socyalno-demokratycznej w parlamencie, Bebel mówić będzie o przyszłych wyborach parlamentarnych, Auer — o udziale socyalistów w wyborach do Sejmu pruskiego, Förster o obchodzeniu święta robotniczego dnia 1-go maja 1898 roku, Molkenbuhr o kongresie robotniczym w Zurychu.

Kwestya udziału socyalistów w wyborach do Sejmu pruskiego, nader ważna pod względem politycznym, wywoła zapewne ożywioną dyskusyę. Jak wiadomo, socyaliści nie mają swej reprezentacyi w Sejmie pruskim i nawet nie biorą udziału w akcyi wyborczej, ponieważ system trzechklasowych wyborów nie pozostawia im żadnych widoków powodzenia. — Otóż we wpływowych kołach stronnictwa socyalistycznego powstała myśl, ażeby socyaliści, nie mogąc sami zdobyć mandatów do Sejmu, nie uchylali się jednakże od akcyi wyborczej, lecz wzięli w niej czynny udział, aby przechylić szalę na rzecz stronnictw postępowych przeciwko reakcyi. W tym celu referent Auer proponuje, ażeby socyaliści głosowali przy wyborach sejmowych na kandydatów wolnomyślnego stronnictwa ludowego. Część stronnictwa socyalistycznego podziela w zupełności zapatrywanie Auera. Druga grupa jednakże, z Liebknechtem i Singerem na czele, sprzeciwia się temu i oświadcza się za dalszą abstynencyą, ponieważ nie chce wchodzić w żadne kompromisy z mieszczańskiemi stronnictwami.

Trzecia pośrednia grupa, do której należą Bebel i Kautsky, zgadza się na popieranie kandydatów opozycyjnych, nie należących do socyalistycznego obozu, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli oświadczą się stanowczo za powszechnem i równem prawem wyborczem także w zastosowaniu do wyborów sejmowych i głosować będą zawsze przeciwko wszelkim reakcyjnym przedłożeniom. Jest jeszcze jedna grupa, która proponuje zawrzeć kompromis wyborczy z opozycyjnemi stronnictwami tak, ażeby i socyalistom dostało się kilka mandatów do Sejmu.

Kwestya to wielkiej doniosłości politycznej, gdyż, jak wiadomo, liczebny stosunek stronnictw w Sejmie pruskim jest tego rodzaju, że głosy dzielą się prawie na równi pomiędzy stronnictwa reakcyjne i liberalne, skutkiem tego przy każdym zamachu reakcyi na konstytucyę zachodzi niebezpieczeństwo, czy reakcya nie zwycięży. Najlepszym tego dowodem były obrady nad reakcyjną nowelą o stowarzyszeniach. Zwyciężyli wprawdzie zwolennicy swobód obywatelskich, ale tylko większością kilku głosów. Wystarczało, ażeby kilku posłów narodowo-liberalnych oświadczyło się za reakcyjnym projektem i konstytucya zostałaby zdeptaną. Wobec tego wzmocnienie stronnictw opozycyjnych w Sejmie pruskim jest w wysokim stopniu pożądane w interesie wolności obywatelskich i konstytucyjnego bezpieczeństwa państwa.

To też referat Auera o ewentualnem wmięszaniu się socyalistów przy wyborach sejmowych budzi powszechne zainteresowanie w kołach politycznych.

Kwestya egipska.

Kwestya wschodnia, sama przez się niezmiernie skomplikowana, posiada w kwestyi egipskiej dodatek, utrudniający w wysokim stopniu jej rozwiązanie. Ile razy inne sprawy wschodnie tracą ostry charakter, tyle razy sprawa Egiptu, to jest angielskiej okupacyi *jure caduco* tego kraju, wchodzi na porządek dzienny polityki zagranicznej, znajdującej echo w dziennikarstwie europejskiem.

Obecnie znów kilka dzienników francuskich, między innemi ministeryalny *Temps* i *Figaro*, poruszyło sprawę egipską, przypisując jej znaczną aktualność, i zapewniając, że sułtan Abdul-Hamid osobiście dał inicyatywę do zajęcia się nią ze strony dyplomacyi europejskiej. I rzeczywiście teraz, gdy Anglia, przeważnie za pieniądze Egiptu, zdobywa dla siebie ogromne przestrzenie w Sudanie, a opierając się na prawie zasiedzenia, nie zdradza chęci wypuszczenia ze swych szponów doliny Nilu z kanałem suezkim — sprawa ta nabierać musi doniosłego, międzynarodowego znaczenia. Teraz nietylko Turcyę i Francyę interesuje to, kto jest faktycznym władcą Egiptu, reszta bowiem uczestników „koncertu europejskiego“, który wziął na siebie kierownictwo w rozstrzyganiu spraw Wschodu, działając logicznie, musi wcześniej, czy później, wziąć w swe ręce sprawę egipską, celem ostatecznego a sprawiedliwego jej uregulowania. Mimo to jednak za daleko idzie *Figaro*, twierdząc, iż: „Rosya, Niemcy, Austro-Węgry, Francya, a nawet Włochy są tego przekonania, że zabór Egiptu przez Anglią byłby niesprawiedliwością i nieszczęściem“, a to dlatego, że gdyby gabinety tych państw były rzeczywiście tego zdania, to niezawodnie zajęłyby ostrzejsze, niż dotąd, stanowisko wobec Anglii.

Jeżeli co może sprawie egipskiej nadać obecnie ostrzejszy charakter, to niezaprzeczalny antagonizm, który objawia się ostatniemi czasy między Niemcami i Anglią, antagonizm, nie mający wprawdzie urzędowego charakteru, lecz niemniej poważny, bo opierający się na współzawodnictwie związanem z najważniejszemi warunkami rozwoju ekonomicznego obu narodów. Co się zaś tyczy Francyi, to nie potrzeba nawet dowodzić, ile jej zależy na tem, aby poniesione przez nią swego czasu straty skutkiem nieudolności własnej dyplomacyi, powetować w sposób odpowiadający tradycyom jej wpływów na Wschodzie. Rosya wreszcie nie ma wprawdzie dotąd bezpośrednich interesów na „czarnym kontynencie“, lecz, jako aliantka Francyi, popiera, choćby w sposób platoniczny, jej usiłowania, zdążające do wyparcia Anglików z kraju Faraonów. Na razie tedy te trzy państwa mogą się więcej skłonnemi od innych okazać do przypomnienia gabinetowi angielskiemu, że już lat czternaście trwa „chwilowa okupacya“ angielska w kraju, mającym oprócz tego dwóch prawnych władców: zwierzchnika sułtana tureckiego i jego wasala, kedywa. Niezawodnie przyłączyłby się także do nich chętnie Abdul-Hamid, lecz jego głos słaby, nie wiele może zaważyć na szali układów politycznych.

Że przyjść musi i przyjdzie do tego, iż Anglia będzie zniewoloną albo do bronienia siłą swego stanu posiadania w Egipcie, albo też do ugięcia się przed wolą reszty mocarstw, to nie ulega wątpliwości. W każdym jednak razie bezpośredniego powodu, dla którego publicystyka europejska, a szczególniej francuska w towarzystwie rosyjskiej, zaczyna teraz zajmować się kwestyą Egipską, szukać należy raczej w wyłaniających się jakichś nowych planach podziału kontynentu afrykańskiego, aniżeli w chęci radykalnego rozwiązania tej kwestyi. Jeśli te przypuszczenia nie mylą i jeśli rzeczywiście Anglia z Francyą zamierzają się dzielić poza plecami innych tem, co do nich jeszcze nie należy, to bardzo prawdopodobnem jest, że minister Hanotaux używa Egiptu, jako środka do wywarcia nacisku na gabinet londyński.

Systemu podobnego Francya trzymała się kilkakrotnie i to z powodzeniem, prawdopodobnie więc i teraz chce go zastosować. W każdym jednak razie nie ma obawy, abyśmy mogli zapomnieć prędko o kwestyi wschodniej, bo, gdy ona zchodzi na plan dalszy, zastępuje ją pokrewna jej kwestya egipska.

Rozruchy w Dąbrowie.

O rozruchach w Dąbrowie górniczej w Królestwie Polskiem donosi *Warszawski Dniewnik*, jako źródło urzędowe, co następuje:

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

I odśmiechali jej się gospodarze, ten i ów, dalej od dziedzica stojący, a młodszy półgłośnem słówkiem zaczepił; dziewczyna zaś odcinała się na poczekaniu od ucha i szczerzyła zęby, niby ten kociak, co wróbla zoczył. Całą już niemal obczęstowała gromadę, gdy z kolei zatrzymała się z pełną miarką tuż przed Musiałą, u drzwi wchodowych o kredens wspartym. O „świarnej“ ze dwora pokojówce słyszał już Jakób to i owo, a nie najlepiej o niej gadano, bo i z Bąkowy różne dochodziły języki, tylko urody nikt jej nie przeczył; dziewczęta, nawet co najkraśniejsze, pierwszeństwo jej przyznawały nad sobą, a co chłopaki, to i pomiarkowania nie znali w chwalbie i chwalili, aż grzmiało. Musiała do tej pory nie znał jej jeszcze, w układach zaś o serwituty, nieufnością przez podejrzliwą matkę zarażony, należał do opozycyi, którą ujawniał zajęciem miejsca wraz z kilku innymi oponentami na tyłach samych gromady, a zafrasowany postanowieniem większości, w sprawach gromadzkich rozstrzygającej zwykle nieodwołalnie, ani zwrócił na razie uwagi na wejście i poczęstunek dziewczyny. Dopiero, gdy stanęła przed nim z wyciągniętą ku niemu blaszanką, czerstwa „jak rzepa“, rozbawiona zaczepkami, tem urodziwsza, że oto krasę jej oczy wszystkich niemal gospodarzy wielickich, niby lustra, odbiły w sobie koleją, rozrumieniona zadowoleniem własnem i uśmiechnięta, śmiałe utkwiła w nim spojrzenie, Musiała nagle ją spostrzegł, a spostrzegłszy, jakby ci go olśniło, stał chwilę wpatrzony w Magdzię, nie widząc podawanej sobie blaszanki.

Aż się niby to zniecierpliwiła:

— Pijcie — rzekła, — bo upuszczę!

On zaś, podnosząc miarkę do ust:

— Na zdrowie Magdzi! — mruknął, nie wiedząc prawie, co mówi, dziwnie przypadającą mu do smaku otumaniony dziewuchą.

— Ja tam i tak zdrowa! — odcięła się, a tłumiony śmiech sąsiadów zmięszał do reszty Jakóba.

Ale się nie dał.

— Ślepemu gadać — odparł, ocierając usta rękawem, którym przelotny pokrył na twarzy rumieniec.

Tylko, że to dziewucha coś bo i zmiarkowała, ostatnich już bowiem kilku częstując gospodarzy, raz, a i dwa może zwróciła się do Jakóba i zalotnem błysnęła okiem.

Wszystko to jadącemu oto na jarmark Musiale, na widok onej kępy drzew dworskich, odżyło w duszy, niby na jawie, a przebyte ongi wrażenia, to uśmiechem, to zmarszczką na wyrazistej odbijały się twarzy.

Spory ubito już szmat drogi, ciemna smuga zamykającego horyzont lasu zbliżała się ustawicznie. Parobek, nie odebrawszy na zaczepkę odpowiedzi, gdy nawet wzmianka o ulubionej Wiśniosze rozgadać nie zdołała gospodarza, dał za wygraną i nie przerywał więcej milczenia. Jakób zaś dalej tonął we wspomnieniach.

I przypominał sobie, jak to, wracając ze dwora po Magdzinym poczęstunku, gromada wstąpiła po drodze do karczmy, aby raz jeszcze zawarty układ oblać, a także i ów niepokój zalać, jaki zwyczajnie ogarnia człeka po ostatecznem powzięciu doniosłych dla niego postanowień. Gęsto z rąk do rąk podawane sobie półkwaterki, poparte nie od dziś znaną gromadzie wymową, starego Jukla arendarza, z niepokojem załatwiły się na poczekaniu, a gwar i śmiechy do ogólnego dostroiły kamertonu najprzeciwniejszych nawet układowi oponentów. On jeden tylko, Musiała, w zebraniach gromadzkich i rozmowny zwyczajnie i wesoły, „nijak do swego nie mógł przyjść humoru“. Siedział za stołem chmurny, aż i uwagę zwrócił na siebie.

— A cóżeście to kumie zaniemieli? — podchmielony już dobrze, z półkwaterkiem w ręku i nie bardzo na nogach pewny, zaczepił go Szarpak z rogu, co to na skraju wsi siedział, a do wypitki zawdy był pierwszy, i w przekonaniu, że Jakóba myśl o serwitutach gnębiła:

— Czego się markocita! — jął prawić, — dyś sam Jukiel powiadają, jakośwa targu dobili galantnego...

Tu jednak ktoś do Szarpaka przepił, a Jakób, korzystając z odwróconej uwagi kuma, wymknął się z karczmy, i założywszy ręce w tylne kieszenie sukmany, szedł zwolna ku wsi, zafrasowany ciężko i nie swój.

— Opętanie, czy kiej licho! — mruknął, spluwając „na psa urok“.

A bo i urok chyba!... Wciąż przed oczyma migotał mu czerwony w czarne pasy wełniak pokojówki, a w uszach, „kieby zadanie“, najwyraźniej dzwoniło:

— Pijecie?... bo upuszczę!... — to znowu:

— Ja tam i tak zdrowa.

Kiż licho!... ani bo się opędzić!... I strach go zbierał zabobonny. On, gospodarz „żeniaty i dzietny“, nie młokos przecie żaden, i życia „nauczny“, i ludzi, ani pojąć mógł, co się z nim działo. Toć-że niejednę, bywało, „świarną“ napotykał dziewuchę, a choć i nie podarował żadnej, to ino tak ode zwyczaju, pośmiać się lubił, i zagadać, i poswywolić.

— A zawdy, co i z oczu, to i z myśli.

Do Maryś swojej, choć niemłodej już, a pracą steranej niewiasty, z którą tyle się lat w zgodzie i pokoju przeżyło, z nawyknienia samego szczerze był przywiązany, i ani mu teraz w głowie nie stało za spodnicami latać białogłowskiemi. Ku Maryś też siłą woli myśl oporną napędzał, i obrazem niewiasty starał się zetrzeć z przed oczu wełniak czerwony. A tu wyraźnie, jakby go coś ku dworowi ciągnęło, i przystawał, i oglądał się na kępę drzew dworskich, to znowu szedł dalej, jak kołowaty.

— Ja tam i tak zdrowa! — i widział, jakby je miał przed sobą, uśmiechem z za krwistych warg wychylone bieluśkie zęby dziewuchy i połyskliwe, zalotnie wpatrzone w niego, oczy Magdzine.

— A nie daj-że ty mnie, Maryś, niewiasto! — żachnął się, jakby pomocy szukał i obrony przed „onem opętaniem grzysznem“, co go jak zmora dusiło.

Wszystko jednak daremnie.

— Pijecie?... bo upuszczę!... — zabrzmiało znowu w uszach, aż zniecierpliwiony:

— Tfu!... — splunął, a splunął w głos i z takim rozmachem, że parobek, będąc w przekonaniu, iż objaw zniecierpliwienia gospodarskiego silniejsze właśnie wywołało od innych pójście sań na zatokę, skwapliwie jął się tłómaczyć.

— Dyć railem podkuć sanice, — z wielkim prawił pośpiechem, — bo te psiajuchy z dostawą śwelów drogę kieby ten lód wyszorowały, a choćby ziabki dać od wypadku. Ale bogać tam, Franciszkowa nie i nie, mówili co próżny ekspens, a tera ani utrzymać sani na torze. Wio, małe!...

Musiała jednak, rad, że go tak zrozumiano, żadnym splunięcia nie poparł argumentem, aż ździwiony milczeniem chłopak:

— Kiepsko!... handryczny musi... — zakonkludował — nie co inszego!...

Zbliżano się do lasu, odległego niecałą wiorstę. Sadzoną topolami aleję dworską pozostawiono w tyle, obiedwie zaś drogi, ze wsi i dworu, wspólnym już teraz biegły gościńcem. Jakób, wolny dziś wdowiec, ani próbował opędzać się wspomnieniom, tak energicznie zwalczanym ongi, to też płynęły dalej swobodnie.

Błyskawica przebiegły mu w umyśle kolejne epizody dziejów onego zrazu „grzysznego“, obecnie niestósownego może już tylko, kochania.

Wróciwszy z karczmy do chaty, na widok krzątającej się po obejściu Marysi, na widok dziecka jedynego i matki, która go wnet wypytywać zaczęła o szczegóły umowy i przebieg targu, przyganiając po swojemu, ze zwykłem w chłopce starej daty kunktatorstwem, zbytniemu wrzekomo pośpiechowi gromady, bo, jak twierdziła, na zwłoce nikt nigdy jeszcze nie stracił, a co nagle, to po djable, i dziedzica niechybnie do korzystniejszej dla wsi nakłonić można było ugody — Musiała zbył się na czas jakiś nurtującego w nim „opętania“, i ułożywszy się do snu, ze spokojnem zasypiał sumieniem

Tylko, że zaraz nazajutrz zrana, a przeznaczenie to, czy dopust Boży, gdy obręcz zluzowaną na kole zaniósł do kuźni, zastał w niej pokojówkę po duszę do żelazka. Ten sam miała na sobie wełniak czerwony, a na głowie czerwoną także, niedbale zarzuconą chustkę. W chustce tej kraśniejszą mu się jeszcze wydała. I znowu zalotnie błysnęła mu oczyma, i znowu bieluśkie wyszczerzyła zęby, kiwnięciem głowy i uśmiechem odpowiadając mu na powitanie, jakby po starej z nim znajomości.

I zaczepiła go z miejsca:

— A to mówiłam, gospodarzu, coście chyba wyprzysięgnięci, żeście tak wczoraj nie chcieli pić, i nie chcieli. (C. d. n.).

„W pierwszej połowie września r. b. robotnicy zakładu „Huta bankowa“ we wsi Dąbrowa, w powiecie będzińskim, gubernii piotrkowskiej, poczęli wyrażać swe niezadowolenie z powodu istniejących w zakładzie porządków i przedstawiać zarządowi zakładu żądania, którym zadosyćuczynienie zarząd ten uznał za niemożliwe.

„Wskutek wykrytych w tej sprawie podburzań osób złej woli, siedmiu zauważonych przez policyę podżegaczów zostało w dniu 27 września zaaresztowanych.

„Dnia 28 września około południa wszyscy robotnicy zakładu, około 3,500 zł r., nagle zaprzestali roboty, poodkręcawszy krany pieców kupelowych. Zebrawszy się tłumnie około kantoru, zaczęli domagać się, aby wyszedł do nich dyrektor, grożąc mu samowolą i pozostali na miejscu do wieczora, bez względu na wezwanie policyi do rozejścia się.

„Na drugi dzień, 29 września, wdarli się do zakładu i dopuścili się tam nadużyć, żądając wypuszczenia aresztowanych dnia poprzedniego siedmiu osób. Dopuszczający się wybryków tłum wypchnęły z zakładu sprowadzone do Dąbrowy dwie roty 7-go pułku strzelców, którym polecone było strzeżenie porządku.

„Dnia 30 września strejkujący tłum robotników i innych osobistości, kilka tysięcy liczący, od samego rana zajął ulice przyległe do fabryki, nie słuchając rozkazu rozejścia się i nie dopuszczając do roboty towarzyszów, którzy mieli zamiar powrócić do pracy. Do Dąbrowy sprowadzono jeszcze dwie roty 7-go pułku strzelców. Robotnikom odczytano ogłoszenie fabryki o uwolnieniu ich od roboty, a następnie oznajmiono, że wszyscy uwolnieni przez fabrykę, którzyby nie znaleźli sobie nowego zajęcia, będą wysłani do miejsca stałego zamieszkania. Wtedy naczelnik rzeczonych czterech rot otrzymał polecenie rozegnać robotników siłą. W niektórych miejscach udało się to wykonać, bez uciekania się do środków ostatecznych. Ale w jednem miejscu tłum sam napierał na półrotę i na trzykrotne oznajmienie naczelnika, że będzie strzelał, odpowiadał śmiechem i rzucaniem kamieni. Półrota otrzymała rozkaz rozpocząć ogień.

„Strzały zraniły 7 osób, z których dwie w ciągu doby umarły. Jeden z robotników zraniony kolbą.

„Potem ulice najbliższe od fabryki zostały oczyszczone. Noc i dzień następny przeszły spokojnie. Dnia 1 października część robotników przystąpiła do pracy w zakładzie“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 października.

Ks. Mieszczerski bierze w obronę ks. Uchtomskiego przed zarzutami ultra-patryotycznej i „pseudo-patryotycznej“ prasy rosyjskiej, która gotowaby go rozszarpać w kawały za to, że w kwestyi polskiej zajął stanowisko tolerancyjne. Redaktor *Graždanina* wmięszał się w to nie tyle z życzliwości dla samej sprawy, lecz w obronie niezależności opinii swego utytułowanego kolegi.

Nowosti donoszą o projekcie założenia szkół handlowych w Zgierzu, Łodzi i Pabianicach. Tenże dziennik dowiaduje się, iż na wzór moskiewskiego i petersburskiego Towarzystwa rozpowszechniania wykształcenia handlowego, powstaje takież Towarzystwo w Warszawie z inicyatywy Radziwiłłów, Czackich i Potockich i przedstawicieli miejscowego świata handlowego. Dziennik petersburski zapewnia, iż zebrano już na ten cel znaczną sumę pieniężną.

Peterb. Wiedomosti donoszą, że p. Daryusz Bagnicki złożył w darze carowi i carowej dziełko pod tyt.: „Pétersbourg-Varsovie“. Kancelarya ministerstwa dworu zawiadomiła w tych dniach p. Bagnickiego, że car przyjął dziełko i polecił podziękować autorowi.

Socyalizm we Włoszech.

W Bolonii odbył się niedawno kongres socyalistów włoskich. — Na kongresie stwierdzono znaczny rozwój socyalizmu we Włoszech i wynik ten dedukowano z następujących cyfr: W całych Włoszech jest przeszło 600 stowarzyszeń socyalistycznych, które liczą ogółem przeszło 27.000 członków; z tego na Włochy północne przypada 11.810, na Włochy środkowe 11.921, na południowe 2.261, na Sycylię i Sardynię 765, wreszcie członków, mieszkających poza granicami królestwa włoskiego, liczą owe stowarzyszenia 424. W ciągu jednego tylko ostatniego roku liczba członków wzrosła o 8000, ponieważ w przeszłym roku było ich tylko 19.000.

Liczby te na pozór nie są tak pokaźne i możnaby z nich wnosić, że socyalizm we Włoszech znacznie ustępuje liczebnie socyalizmowi w Niemczech, Francyi, Belgii, a nawet w Austro-Węgrzech; ale nie należy zapominać, że organizacya stowarzyszeń socyalistycznych we Włoszech jest mniej doskonałą, niż w wymienionych krajach i poza tą urzędową listą socyalizmu we Włoszech ukrywa się stosunkowo znacznie większa liczba socyalistów nienależących do organizacyi, niż w innych krajach. Najlepszym dowodem tego stosunku choćby ta okoliczność, że w liście owej wymieniono tylko 765 członków socyalistycznych, przypadających na Sycylię i Sardynię. Wiadomo jednakże, że właśnie w Sycylii w ostatnich latach był bardzo silny ruch socyalistyczny, do którego należały nietylko setki, ale tysiące, nawet dziesiątki tysięcy robotników. Drugim jaskrawym objawem jest znaczny rozwój prasy socyalistycznej we Włoszech. Kraj, który posiada około 50 dzienników socyalistycznych, a tyle posiadają ich Włochy, nie ustępuje chyba innym krajom pod względem rozwoju socyalizmu.

Sprawy hiszpańskie.

Madrycki *Imparcial* donosi, że ostatnie przesilenie ministeryalne wybuchnęło głównie z tego powodu, że poprzedni gabinet konserwatywny nie chciał przeprowadzić śledztwa w sprawie okrucieństw, jakich dopuszczono się na przestępcach politycznych w więzieniu w Monjuich. Królowa-regentka zażądała stanowczo od prezydenta gabinetu gen. Azcarragi, aby dał jej w tej sprawie wyjaśnienia ze względu na oskarżenia, które pojawiły się w prasie zagranicznej. Azcarraga oświadczył, po naradzie ze swoimi kolegami, że raczej poda się do dymisyi, niż uczyni zadość temu żądaniu. Na to odparła królowa, że nie chce występować wobec cywilizowanego świata jako współwinna przez świadomość tych zbrodni, a zarazem dodała, że polityka gen. Weylera dąży nie do uspokojenia, lecz do zniszczenia Kuby.

Rezultatem tej rozmowy była dymisya gabinetu konserwatywnego.

Sytuacya w Grecyi.

Z Aten donoszą, że utworzenie nowego gabinetu, którego skład przyniosły wczorajsze telegramy, uważane jest powszechnie, jako wielki sukces króla Jerzego i jako dowód jego zręczności w kierowaniu sprawami polityki wewnętrznej. Udało mu się bowiem nietylko pozyskać kilku tęgich ludzi na stanowiska ministrów, ale także utworzyć gabinet, którego obalenie nawet dla Delyannisa nie będzie rzeczą łatwą. Pomyślnym rezultatem jest także widoczne rozdwojenie w stronnictwie Delyannisa. Objęcie przez Streita teki finansów zrobiło jak najlepsze wrażenie w całej Europie, a także wśród wierzycieli Grecyi, którzy znają go od dawna. Nowy minister finansów jest przytem zdecydowanym przeciwnikiem intryg Delyannisa.

Niesprawdzoną dotąd pogłoską podaje londyński *Daily Telegraph*, jakoby Rosya i Francya porozumiały się co do wzięcia udziału w międzynarodowej gwarancyi pożyczki greckiej, na wypadek, gdyby ofiarowana przez Grecyę gwarancya okazała się niedostateczną i gdyby jedno tylko mocarstwo dać ją chciało.

Państwa te postanowiły przeszkodzić wszelkim tajnym układom Grecyi z finansistami, o których możnaby przypuścić, że działają w interesie Anglii.

Gdyby ta pogłoska miała się sprawdzić, bylibyśmy świadkami jedynego w swoim rodzaju widowiska, a mianowicie narzucania się z poręczeniem bankrutowi, takiemu jak Grecya, w chwili, gdy nową przechodzącą jego możność zaciąga pożyczkę.

KRONIKA.

Kraków, 5 października.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 7 b. m.

Ze spraw miejskich. Błędną wiadomość zamieściły w tych dniach dzienniki, na podstawie wskazówek z biur magistratu czerpanych. — Ogłoszono mianowicie, iż do grona członków Rady miejskiej, w miejsce ś. p. dra Asnyka, oraz dra Zolla, który mandat radziecki złożył, powołani będą pp. Franciszek Kroebl i dr. Adam Doboszyński, jako ci, którzy po wybranych przy ostatnich wyborach z Koła I-go największą liczbę głosów otrzymali. Okazało się następnie iż do Rady, na podstawie otrzymania najwyższej liczby głosów, powołani być powinni pp. Franciszek Kroebl i Kazimierz Bartoszewicz. Sekcya III Rady (prawnicza) postawiła też wniosek o powołanie tych panów do pełnienia obowiązków radzieckich do końca bieżącej kadencyi. Wniosek zamieszczony został na porządku obrad przyszłego posiedzenia.

Czytelnia kobiet w Krakowie ogłasza program wykładów literatury powszechnej nowożytnej p. Antoniego Potockiego. 1) Realizm i naturalizm w powieści francuskiej (Flaubert, Zola, Maupassant). 2) Goncourtowie i powieść współczesna. 3) Dalszy rozwój naturalizmu, powieść psychologiczna, egzotyzm w powieści, zwrot do mistycyzmu Bourget, Loti itd.). 4) Powieściopisarze najmłodsi. 5) Wpływy obce na powieść francuską. (Wpływ powieści rosyjskiej i skandynawskiej). 6) Rozwój współczesnej poezyi we Francyi, rozwój liryki, rewolucya form poetyckich (Baudelaire, Verlaine, Lafargne, itd.). Szkoły dekadentów, symbolistów itd. Ruch literacki w Belgii. Wpływy obce na literaturę francuską (Edgar Poe). 7) Teatr francuski od Dumasa syna do dni ostatnich. Realizm na scenie (Beck). Wpływ teatru wolnego i dramaturgowie współcześni (Lorrani itd.). 8) Rozwój prasy i krytyki we Francyi współczesnej w związku z rozwojem powieści, poezyi, teatru. 9) Okres potęgi dziennikarstwa, pisma i ogniska literackie w Paryżu i w Belgii. 10) Najwybitniejsi i najpopularniejsi krytycy współcześni (Lemaître, France, Sarcey). — 36 wykładów odbyć się mających w Czytelni dla członków 2·50 złr., dla nieczłonków 3 złr. Zapisywać się mogą panie i panowie, codziennie od godz. 4 do 7 w Czyletni, ul. Szpitalna, 7, I piętro.

Z uniwersytetu. Akt otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się, jak donosiliśmy, w poniedziałek 11 b. m. po nabożeństwie o godz. 9 w kościele św. Anny. Uroczystość ta dostępną jest dla publiczności, ze względu jednak na szczupłość miejsca, wydawane będą bilety w kancelaryi uniwersyteckiej w dniach 8 i 9 b. m. w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Wybory do komisyi podatkowej. Rezultat wczorajszego głosowania w sekcyi trzeciej dotąd niewiadomy. Skrutynium jeszcze trwa i ukończone będzie dopiero wieczorem.

Sekcya czwarta ukończyła skrutynium o godzinie kwadrans na czwartą. Wybrani zostali na członków pp.: Ignacy Marek 1681 głosami, Wincenty Kaczmarczyk 1679 gł., Julian Stankiewicz 1582 gł., Juda Urabin 978 gł., Andrzej Szufa 17 głosami; na zastępców: Henryk Sehmaus 965 gł., Dawid Baldinger 963 gł.; Henryk Loria 960 gł. Franciszek Kopaczyński 822 gł, Karol Graf 2 głosami. Pomiędzy p. Grafem i p. Jakóbem Olejakiem, który również dwa głosy otrzymał, rozstrzygnął los.

Pp. Szufa i Graf wybór zawdzięczają przypadkowi; kilku bowiem kandydatów, nienależących do sekcyi czwartej, otrzymało po kilkaset, a nawet 800 głosów, lecz przepadli, gdyż głosy te musiały być unieważnione.

W Izbie handlowej i przemysłowej w obecności delegata, p Laskowskiego, odbywają się dziś wybory do sekcyj pierwszej i drugiej. Sekcya pierwsza głosowała od godziny 11 do 12. Wybrani zostali na członków komisyi pp.: Karol Strzygowski, fabrykant z Biały; Waleryan Stawiarski, właściciel kopalni nafty z Chorkówki, i Juliusz Siegler, pełnomocnik dóbr, z Krzeszowic; na zastępców pp.: Karol Włodzimirski, fabrykant z Podgórza, Michał Rossknecht z Okocima i Władysław Wimmer z Niepołomic. Członkowie otrzymali po 20, zastępcy po 19 głosów.

Sekcya druga wybiera w czasie od g. 3 do 6 po południu

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Austena „Skąpy zarobek“, „Sama na stare lata“, Czajkowskiego „Cmentarz“, „Pięć krajobrazów“, Dietricha „Łąka“, „Krajobraz“, Doleżana „Martwa natura“, Gramatyki „Nad rzeką“, „Moczary“, Krügera „Martwa natura“, „Czytająca“, „Studyum niewiasty“, Kruszewskiego Tadeusza „Dwa portrety“, Mayerberga „Portret panienki“, Sozańskiego „Żołnierze grający w karty“ akw., Stachiewicza „Wiejska dziewczyna“, „Legenda o zasypanym górniku“, Wiśniewskiej Kazimiery „Głowa starca“, „Laboratoryum“, Biegasa „Zbity dzbanek“ rzeźba w terakocie.

Ruch umysłowy. *Życie* donosi: Grono literatów i artystów krakowskich zebrało się w tych dniach celem zawiązania towarzystwa wolnej sceny. Zadaniem towarzystwa byłoby urządzanie odczytów, mających publiczność zaznajamiać z nowoczesną literaturą, oraz urządzanie przedstawień teatralnych dla proszonej publiczności. Zapewniwszy sobie poparcie i cenne wskazówki ze strony dyrektora teatru T. Pawlikowskiego, który żywo zainteresował się tą sprawą, grono wystąpi niebawem z programem działania.

Niedola pracowników handlowych znalazła wreszcie orędownika w parlamencie. Jest nim młodoczeski poseł Brzeznowsky, który na posiedzeniu piątkowem zgłosił wniosek o wydanie ustawy, któraby uregulowała spoczynek niedzielny, oraz oznaczyła maksymalny czas pracy pomocników handlowych, z uwzględnieniom słusznych żądań osób interesowanych. Za poruszenie tej sprawy poseł Brzeznowsky zaskarbi sobie wdzięczność wielu tysięcy ludzi w całej monarchii. Los pomocników i praktykantów handlowych jest rzeczywiście pożałowania godny. Urzędnicy wszelkiej kategoryi, dyurniści, pracownicy adwokaccy, biurowi mają ściśle oznaczony czas pracy; robotnicy, dzięki swej organizacyi najbiedniejsi wyrobnicy wiedzą, że tyle a tyle godzin obowiązani są pracować; — tylko pomocnik handlowy zależny jest zupełnie od wielu różnorodnych okoliczności. Jedni pracują 10, 12, drudzy 15 i więcej godzin na dobę, zwłaszcza w handlach kolonialnych. A weźmy teraz na uwagę praktykantów i chłopców, zwłaszcza w tak zwanych „handelkach“. Mały, ledwo od ziemi odrosły, nikły, blady chłopczyna, którzyby jeszcze do szkoły uczęszczać powinien, jest od 6 rano na nogach, przez dzień cały uwija się jak w ukropie, a wieczorem pracować musi do północy i dłużej. Gdzież ma on chwilę czasu na wytchnienie, rozrywkę lub zaczerpnięcie świeżego powietrza?

Z Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziane koncerty Towarzystwa muzycznego odbędą się w następujących dniach: dnia 18 października wieczór symfoniczny, 25 października wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Asnyka, 6 listopada występ kwartetu czeskiego, 22 listopada wieczór symfoniczny, 6 grudnia wieczór jubileuszowy dyrektora Żeleńskiego i d. 14 grudnia występ słynnego Tria (Zaic, Pauer, Grünfeld). Koncerty te odbędą się w sali „Sokoła“.

Z kroniki policyjnej. Rozumując, że z powodu nadchodzącej zimy krzesła na plantacyach nie są potrzebne, Feliks Jelonek i Kazimierz Wilczyński zabrali się dziś w nocy do uprzątnięcia krzeseł stojących obok kawiarni Janikowskiego. Przeszkodzono im zawczasu i troskliwych opiekunów umieszczono „pod telegrafem“.

W niedzielę, podczas procesyi różańcowej, woźnica z zakładu Józefitów, Jan Dudajek, będąc kompletnie pijanym, wjechał w tłum przy ulicy Grodzkiej i skaleczył w głowę pewna kobietę, nadto zerwał lampę gazową obok apteki Hellera.

Niegodna matka. Dziś w nocy znaleziono na plantacyach w naszem mieście małe dziecko. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że zbrodniczego czynu dopuściła się Breindla Cisner, służąca z Chrzanowa. Wyrodną matkę aresztowano. Niemowlę ocalenie swoje zawdzięcza litościwym przechodniom.

Ze Lwowa. Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę cerkwi prawosławnej we Lwowie odbyło się wczoraj w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz ciekawej publiczności.

Usiłowane samobójstwo. We Lwowie strzelił do siebie w zamiarze samobójczym dwa razy z rewolweru akademik Bades. Strzały były skierowane w czaszkę, kule jednak osunęły się, nie naruszając nawet kości. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Poseł sejmowy Średniawski stawał wczoraj przed trybunałem karnym w Wadowicach, oskarżony o przestępstwa z §§. 335 i 373. — Sprawa przedstawiła się w następującem oświetleniu: Służąca Anna Mazgaj sprzątała dnia 28 marca 1896 w pokoju posła, gdzie w szufladzie biurka spoczywał rewolwer nabity pięcioma kulami. Posła Średniawskiego w domu nie było. Nieostrożna służąca dobrała się do rewolweru, a nie wiedząc, że tenże nabity, tak nieszczęśliwie nim manewrowała, iż spowodowała wystrzał, który ją trupem położył.

O to zaniedbanie nadzoru oskarżony, usprawiedliwić się miał p. Średniawski przed trybunałem, któremu przewodniczył radca Schaetzel. Oskarżał zastępca prokuratora Wyrwalski, bronił adw. dr. Szafiarski z Krakowa.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał uwolnił oskarżonego od odpowiedzialności, a w motywach wyroku uwalniającego podniósł, że poseł Średniawski należycie domowników swoich objaśnił o tem, że rewolwer nabity, którego przechowek w biurku uznano za zupełnie dostateczny.

Dukla, 3 października. (Koresp. *N. Reformy*). Spokojne nasze i ciche miasteczko ostatniej nocy rozruszała ogromna łuna na niebie, od której widno było jak w dzień. Paliły się gumna dworskie hr. Męcińskiego. Ogień powstać miał wskutek nieostrożnego palenia papierosów przez służbę dworską. Obszerne budynki dworskie przedstawiają kupę gruzów. Z dymem poszła i krescencya tegoroczna. Uratowała straż tutejsza śpichlerz, gontem kryty. Szkodę oceniają na sto dwadzieścia tysięcy, zabudowania i plony były ubezpieczone. Szczęściem, że w wieczór ten powietrze było całkem spokojne, inaczej sąsiednie domy drewniane byłyby padły ofiarą płomieni.

W dniu 30 z. m. obchodził rejent tutejszy, p. Minkusiewicz, srebrny jubileusz zawodowej swej pracy; mnóstwo telegramów i życzeń odebrał w dniu tym jubilat.

Szerzy się tu nagminnie szkarlatyna, a zarząd miasta, zamieszkałego przez samych prawie żydów, znamienity daje przykład dbałości o czystość i porządek, bo na sposób żydowski jednę połać rynku co sobotę zamiatają, a zgarnięte śmieci i błoto składają z drugiej strony rynku. Olbrzymie stosy te i kałuże szerzą zatrute powietrze wokoło.

Kościół farny tutejszy, piękny zabytek dawnych wieków, mocno już przez czas nadpsuty, oczekuje napróżno ręki dobrodziejów, którzyby piękną tę budowlę od całkowitego zniszczenia uchronili.

Kasyno, jedyne środowisko nielicznej tutejszej inteligencyi, chyli się ku upadkowi. Niepojętym sposobem członkowie kasyna zamiast skupić się, dokładają, zwłaszcza niektórzy z nich, ręki do kompletnego rozbicia, grożąc od dłuższego już czasu, że z towarzystwa wystąpią. Mamy jednak nadzieję, że dzięki gorliwym zabiegom dra Kropaczka, powszechnie cenionego tu i poważanego lekarza, oraz i staraniom miejscowego ks. katechety powiedzie się jedyne tutejsze polskie ognisko dźwignąć od upadku.

Poddzierżawca tutejszej propinacyi Wietzner ma tu monopolicznym sposobem rynek zbytu bardzo lichego piwa, wyrabianego w Dukli, za które słone bardzo ceny każe sobie płacić. W całem mieście innego piwa nie dostanie, a moment to ważny, bo wodę mamy bardzo złą, w dodatku wśród lata niejednokrotnie studnie zupełnie wysychają i muszą je zamykać.

W Krynicy, według listy kąpielowej, w czasie od 15 maja do 25 września b. r. przebywało ogółem 4945 osób.

„Schulverein“ w suchotach. Walne zgromadzenie niemieckiego „Schulvereinu“ odbyło się w niedzielę w Wiedniu przy dość licznym udziale członków, posłów z kilku niemieckich stronnictw i także delegatów „Schulvereinu“ z Rzeszy niemieckiej. W sprawozdaniach przewodniczącego, sekretarza i kasyera przebijała żałosna nuta. Skonstatowali oni brak grosza, zmniejszenie dochodów i skutkiem tego uszczuplenie zakresu czynności towarzystwa. — Przewidując możliwy koniec, uchwaliło zgromadzenie, że fundusze, jakie pozostaną, nie przejdą na rzecz Wiednia, jak dotychczasowy statut opiewał, lecz powierzone będą kuratoryum, które czuwać będzie nad tem, aby zużyto je na cele pokrewne zasadom towarzystwa.

Bliskim jest koniec towarzystwa, które szerzyło germanizacyę na ziemiach słowiańskich.

Bez komentarza zaznaczyć wypada, że gmach obrad ozdobiono chorągwią o barwach czarno czerwonej złotej, a więc niemieckiej, którą jednak policya kazała usunąć.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem otwarcia szlaków kolejowych Beroun—Dusznik, względnie Chodorów—Podwysokie wchodzi w życie IV dodatek do przepisów regulaminowych i taryf dla przewozu osób, pakunków, przesyłek ekspresowych i psów w ruchu lokalnym austr. kolei państwowych z dnia 1 września 1896. Dodatek ten zawiera uzupełnienia taryfy głównej.

W sferach kupieckich w Wiedniu sensacyę wywołało aresztowanie spedytora Henryka Wonrad Wille i jego prokurzysty, Pawła Krügera. Pierwszy utrzymywał wielkie biuro, zajmujące się sprawdzaniem frachtów kolejowych. Manipulował w ten sposób, iż klientów zawiadamiał o zgodności w obliczeniu taryf, a rzeczywiste omyłki reklamował w dyrekcyi kolei i inkasował dla siebie. W ten sposób ukrzywdził wielu kupców i przemysłowców na przeszło 20.000 złr.

Międzynarodowy kongres dla ochrony prawnej przemysłu otwarty został wczoraj w Wiedniu. w obecności przeszło 200 delegatów, ministra handlu Glanza, burmistrza Luegera i innych dostojników. Otwarcia kongresu dokonał radca Exner, powitanie imieniem rządu wygłosił minister Glanz, zaznaczając, że rząd popiera i popierać będzie usiłowania dążące do naprawy stosunków w przemyśle. Liczni mówcy występowali za zgodą i jednością wszystkich na kongresie reprezentowanych krajów.

Kongres robotników górniczych, obradujący w Leodyum, uchwalił, iż od dnia 15 listopada b. r. górnicy zażądają podwyższenia płacy o 15%, zaś od dnia 6 listopada nie będą pracować w godzinach nadobowiązkowych.

Na turfie wiedeńskim aresztowano trzech bokmacherów, którzy utworzyli prywatnego totalizatora i grubo obławiali się na amatorach tego hazardu.

Nagrody za prace naukowe. W sobotę odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu, zarządzającego kasą pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem imienia Józefa Mianowskiego, w celu przysądzenia nagród pieniężnych z zapisu Jakóba Natansona autorom dzieł naukowych, jakie ukazały się w przeciągu ostatniego czterolecia. Stosownie do § 9 regulaminu do nagrody nadają się dwa dzieła, uznane przez członków komitetu kasy za najlepsze: jedno z zakresu „nauk ścisłych“ (matematyka, nauki przyrodnicze, biologia, medycyna), drugie z dziedziny „nauk społecznych, filozoficznych, prawnych, historycznych lub tym podobnych“, słowem nauk humanistycznych.

Z prac naukowych pierwszej kategoryi komitet przysądził premium studyom dra medycyny Edmunda Biernackiego: 1) „Badania nad składem chemicznym krwi w stanach chorobowych, w szczególności anemicznych“ (Warszawa, 1893); 2) „O stosunku osocza do ciałek czerwonych we krwi krążącej“ (Warszawa, 1894); 3) „Ilościowe zachowanie się żelaza i azotu w ciałkach czerwonych patologicznych“ (Warszawa, 1894); 4) „W kwestyi badania krwi“ (Warszawa, 1896); 5) „Przyczynki do pneumatologii krwi ludzkiej w stanach chorobowych“ (Warszawa, 1895—1896).

Z prac naukowych drugiej kategoryi przysądzono nagrodę dziełu profesora Henryka Struvego p. t. „Wstęp krytyczny do filozofii czyli rozbiór zasadniczych pojęć o filozofii“ (Warszawa, 1896). Nadmieniamy, że dzieło prof. Struvego, uznane jednozgodnie przez fachowych uczonych za jednę z najlepszych prac w zakresie propedeutyki filozoficznej, jakie istnieją w literaturze europejskiej, ukaże się w tych dniach w drugiem pomnożonem wydaniu.

Premie z zapisu J. Natansona wynoszą w roku bieżącym po 2.897 rubli 60 kopiejek. Na posiedzeniu komitetu obecni byli prezes prof. Okolski, wiceprezes dr Karol Dobrski, sekretarz p. Feliks Kucharzewski oraz członkowie komitetu pp.: prof. Ignacy Baranowski, Bronisław Chlebowski, Ignacy Chrzanowski, Karol Deike, Mścisław Godlewski, Tadeusz Korzon, dr Zygmunt Kramsztyk, Stanisław Libicki. Na temże posiedzeniu komitetu na miejsce p. Bronisława Znatowicza, który dla braku czasu zrzekł się godności członka komitetu, powołano p Władysława Lepperta.

Szkoła dramatyczna w Warszawie. *Kur. Warsz.* donosi: Sprawa założenia w Warszawie szkoły dramatycznej, tak potrzebnej dla rozwoju sceny krajowej, obecnie znowu posunęła się o krok dalej.

Wczoraj p. Wiktor Piątkowski wręczył osobiście księciu Imeretyńskiemu prośbę o pozwolenie na otwarcie przy teatrach rządowych warszawskich szkoły dramatycznej. Projektowany program obejmuje: teoryę sztuki dramatycznej i praktyki scenicznej, teoryę dykcyi i deklamacyi, fizyognomiki i gestykulacyi, plastyki i akcyi, dalej teoryę gry scenicznej na scenie teatralnej we fragmentach i w całościach sztuk dramatycznych, wreszcie teoryę charakteryzacyi i kostyumologii. Do programu nadto projektodawca dołączył: historyę i literaturę sztuki scenicznej, estetykę teatralną, śpiew, taniec, gimnastykę i fechtunek. Jednocześnie p. Piątkowski prosił o przyjęcie przez dyrekcyę teatrów istniejącej przy Towarzystwie muzycznem klasy dramatycznej, celem zreformowania jej na szkołę drmatyczna, według jego projektu.

Z gubernii kowieńskiej donoszą: Na zubożenie włościan, oprócz coraz większego rozdrabniania się ziemi z powodu wzrostu ludności (przyrost w r. z. wyniósł 21.000), wpływa też niemało utrudniony ostatniemi czasy handel z zagranicą, stanowiący dotąd główne źródło dochodów, mianowicie dla mieszkańców powiatów nadgranicznych. To też emigracya trwa wciąż. Wprawdzie włościanie tutejsi nie emigrują w tak wielkiej ilości do Syberyi, jak to się dzieje w gub. wileńskiej, niemniej jednak wychodźtwo jest znaczne i obecnie kieruje się do Kanady i na południe Afryki, do ziemi przylądkowej, skąd wraca tylko bardzo nieznaczny procent.

Z Litwy. Z Kowna piszą dnia 27 z. m.: Wielką sensacyę wywołało w gubernii naszej morderstwo, dokonane w Kielmach na osobie bogatego kupca, Szmula Szapiry, a następnie wykrycie olbrzymiej, silnie zorganizowanej bandy złoczyńców. Kupiec Szapira przed kilku dniami wziął z banku w Szawlach 8000 rubli. Z tą sumą nocował w Kielmach, gdy naraz w nocy napadło na mieszkanie kilku zamaskowanych zbójów. Szapira chciał wołać o pomoc, ale jeden ze złoczyńców strzelił do niego z rewolweru i położył trupem na miejscu. Rozbójnicy znaleźli tylko 5 rubli i parę kosztowniejszych przedmiotów. Dzięki energicznemu śledztwu, wkrótce ujęto dziewięć osób podejrzanych. Aresztowani zeznali, iż należą do tak zwanego „Towarzystwa czarnych pałek“, bandy zbójeckiej, mającej swe główne siedlisko w Smorgoniach w gubernii wileńskiej. Należy do niej kilkadziesiąt osób, ślepo posłusznych swym przywódcom. Kupca Szapirę miano na widoku w Szawlach i czekano na sposobną chwilę. Po ograbieniu go miano zamiar napaść na kasę lombardu, istniejącego przy szkole żydowskiej w Kielmach. Okazuje się, iż banda rozbójnicza istnieje już od lat wielu. Jej to członkowie operowali na wielką skalę w wagonach kolejowych.

Z Nieświeża donoszą: Smutny los pogorzelców Nieświeża może wzruszyć najtwardsze serca. Niedola biedaków, którym płomienie pożarły dobytek, jest straszna. Dość powiedzieć, że spłonęło 408 domów, że kilka tysięcy osób pozostało bez dachu. Nieszczęśliwi nie posiadają odzieży, gdyż umknęli z płonących domów niemal tylko w bieliźnie. Wśród tych nieszczęśliwych jest wielu starców, schorzałych kobiet i dzieci, które pracować nie mogą. W liczbie pogorzelców jest wielu włościan i drobnej szlachty, zamożnych niegdyś gospodarzy. Właściciele ordynacyi nieświeskiej, księstwo Radziwiłłowie, zaopiekowali się szczerze pogorzelcami, prócz tego utworzony został pod prezydencyą ks. Jerzego Radziwiłła komitet, celem zbierania ofiar dla pogorzelców.

Słynny agent prowokacyjny, Normann-Schumann, głośny z procesu Tauscha Lützowa, zadenuncyował posła socyalistycznego Bebla przed prokuratorem o krzywoprzysięstwo, jakiego miał się dopuścić, występując w tym procesie jako świadek. To samo uczynić podobno zamierza z baronem Marschallem. Bebel przesłuchiwany był już przez sędziego śledczego. Jak pisze *Vorwärts*, przesłuchy te wypadły niekorzystnie dla agenta policyjnego Schumanna.

Polska do Tobolska. *Mosk. Wiedomosti* straszą opinię rosyjską, że skutkiem kolei syberyjskiej Warszawa zdobędzie sobie stanowisko głównego składu towarów zamiennych między zachodem a wschodem, albowiem tam kończy się wąskotorowa kolej zachodnia, a rozpoczyna się szerokotorowa kolej rosyjska. Polacy się przez to zbogacą — woła organ szowinizmu rosyjskiego — i będzie Polska nietylko do Tobolska, ale i do Cichego Oceanu. Straszna rzecz — powiadają *St. Pet. Wiedomosti* — taka „polityczna“ Polska da owoce nowe dla rosyjskich „nieprzejednanych“.

Jak Bismark wynagradza swoje sługi! Przed niejakim czasem wypowiedział Bismark służbę od 1 października nadleśniczemu Lange, który długie lata wiernie mu służył, a jako zdolny leśniczy i gospodarz, wielce przyczynił się do pomnożenia dochodów byłego kanclerza. Otóż jeszcze za urzędowania Lange'go podpadało, że pobierał on bardzo niską płacę, teraz na stare lata nietylko, że nie doczekał się podwyższenia płacy, lecz owszem traci urząd, a w dodatku książę jeszcze nie ma ochoty wypłacać mu rocznej emerytury w tej wysokości, jaka Lange'mu słusznie się należy. Kto wie, czy stary Lange nie będzie musiał na drodze sądowej żądać od hojnego pana swej pensyi.

Świat objechać i to w trzydziestu trzech dniach, krócej zatem, niż w słynnym romansie Juliusza Verne'a, a za cenę tylko 500 dolarów i ze wszelkiemi pierwszorzędnemi wygodami, będzie można łatwo, jak tylko kolej syberyjska zostanie ukończoną. Marszruta takiej podróży wyglądać będzie, jak następuje: Z Nowego Jorku do Bremy 7 dni, z Bremy do Petersburga $1\frac{1}{2}$ dnia, z Petersburga do Władywostoku 10 dni, z Władywostoku do San Francisco 10 dni, a stamtąd do Nowego Jorku $4\frac{1}{2}$ dnia. Koszta same podróży wyniosą 282 dolary, jedzenie zaś, miejsce w wagonie sypialnym itp. 218 dolarów.

Zrządzenie losu. Przed kilku dniami odebrał sobie życie w Paryżu młody uzdolniony poeta René Leclerc, popchnięty do tego rozpaczliwego kroku nędzą. Poświęcił się on karyerze literackiej wbrew woli swej rodziny, która odmówiła mu też wszelkiego materyalnego poparcia. Przed śmiercią udawał się on do rozmaitych zamożnych krewnych, którzy jednak pozostali nieczuli na prośby biednego poety. Gdy już zakończył życie, zażywszy dozę sinku potażu, odźwierna, nie domyślając się, co zaszło, wsunęła do jego mieszkania przez szparę w drzwiach list, w którym, jak się później prze-

konano, znajdował się przekaz na znaczniejszą kwotę, przysłany samobójcy przez jego matkę. Niestety było już zapóźno!

O śmierci księcia Fryderyka Wilhelma meklemburskiego, który zginął wraz z łodzią torpedową, opowiada bliższe szczegóły uratowany palacz. Gdy książę przekonał się już ostatecznie, że niema ratunku dla załogi, nie chciał nawet próbować własnego ocalenia. Ostatnie słowa księcia, jakie uratowany palacz usłyszał, były: „Wszystko stracone! chłopcy, pomódlmy się jeszcze razem“, — poczem książę mówił modlitwę głośno a reszta modliła się po cichu. W końcu książę nalegał usilnie na palacza, żeby spróbował się uratować, i rozłączył się z nim, mówiąc: „Jeśli się wydobędziesz i zdołasz się ocalić, w takim razie powiedz, że jestem na drugim pokładzie“ (Zwischendeck). Śmierć księcia i znajdujących się tam razem z nim majtków nastąpiła niebawem, albowiem woda nader szybko napełniła łódź.

Jeszcze jeden Meyer. Roi się w Niemczech od Meyerów najrozmaitszej pisowni. Piękne to nazwisko spodobało się do tego stopnia pewnemu zwyrodniałemu Polakowi w Napachaniu w Poznańskiem, że prosił rządu pruskiego, aby nazwisko swe, Majerowicz, zmienić mógł na Meyer. Indywiduum to jest nauczycielem. Po pracy jego w szkole pięknych spodziewać się można rezultatów.

Królowa doktorem *honoris causa.* Fakultet filozoficzny uniwersytetu budapeszteńskiego zamianował królowę rumuńską Elżbietę, pisującą z talentem pod pseudonimem „Carmen Sylvy“, doktorem honorowym. Odnośny dyplom zawiezie królowej do Bukaresztu osobna deputacya.

Miły order. Do orderów syamskich, które król Chulalongkorn w podróży swej po Europie rozrzucał pełnemi garściami, przywiązane są rozmaite przywileje. Tak n. p. jeden z orderów daje swemu właścicielowi prawo zrobienia w Syamie 10 milionów długu. Przyjemna rzecz. Lepiej jednak obdarowany został znany portrecista Gordigiani we Florencyi. Za wymalowanie portretu ulubionej żony brunatnego władcy dostał order syamskiej korony, który pozwala mu zaślubić 10, wyraźnie dziesięć nadobnych cór syamskich. Wątpliwe, czy artysta skorzysta z tego przywileju, który zresztą nie mówi nic o tem, czy również tyle teściowych przypadnie szczęśliwcowi w udziale.

Wynalazki Niemców. Dzienniki berlińskie donoszą: Oryginalny wynalazek zameldował p. Hanno, były artysta z teatru „Unter den Linden“. Dotychczas grywali tylko ludzie w karty — otóż p. Hanno wymyślił karty, które ludziom grają... i to rozmaite utwory muzyczne. Karty te muzykalne składają się z czterech seryj po 8 sztuk, a można je dowolnie kombinować, otrzymując zawsze „oryginalną“, piękną sztukę.

Inny wynalazek ciekawy, już opatentowany, to „zegar Wolty“, środek leczniczy, przewyższający, wedle wynalazców, o całe niebo znany już „krzyż Wolty“. Nowy aparat elektryczno-magnetyczny leczyć ma najrozmaitsze choroby! Urząd patentowy w istocie udzielił mu przywileju ochronnego, mając, wedle przepisów prawnych, jedynie do zbadania, czy części zasadnicze aparatu rzeczywiście są nowością, czy opatentowaniem aparatu nie naruszy się przywilejów dawniejszych i t. p., nie zaś, czy wynalazek stosowany być może do leczenia chorób! Nie ulega wątpliwości wszakże, że opatentowanie to przyczyni się do zysków przedsiębiorcy.

Ze stowarzyszeń.

= **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie się w sobotę 9 b. m o godz. 6 wieczorem w sali Helcla *Collegii novi.* Porządek obrad: 1. Zagajenie p. przewodniczącego, dyr. Tom. Sołtysika. 2. Odczytanie i przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia. 3. Z życia szkolnej młodzieży polskiej w wiekach średnich (ref. dr. Ant. Karbowiak). 4. W sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli szkół średnich (ref. prof. Z. Stylo). 5. Wnioski członków.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego w Tarnowie Hipolita Smoleckiego sędzią powiatowym w Żmigrodzie.

Sędzia powiatowy w Żmigrodzie Karol Müller-Bójsławski przeniesiony do Strzyżowa.

Korespondencya redakcyi.

P. H. Gr....an w Krakowie. Wiersz nie kwalifikuje się do druku.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Matka ziemia.** W Berlinie wystawiono onegdaj nową sztukę Maksa Halbego p. t.: „Matka ziemia“ *(Mutter Erde).* Rzecz dzieje się w zachodnich Prusach, kraju rodzinnym autora, który wprowadza na scenę i kilku Polaków. *Polenthum* jest przyprawą bardzo w tych czasach modną u autorów niemieckich.

Akt I dzieje się w dobrach Ellernhof. Wielka sala rycerska, ozdobiona portretami przodków. Okiennice pozamykane nie przepuszczają światła mroźnego, zimowego ranka. Na drabinie stoi ciotka „Klärchen“ i drżącą ręką zapala świece wielkiego żyrandola. Ta duża, pusta sala, pomimo licznych świateł ma coś ponurego. W domu jest zmarły stary Warkentin. Domownicy robią przygotowania na przyjęcie młodej pary: młodego właściciela, Pawła Warkentina, i jego żony, Helli. Pokojówka Lena ukazuje się z filiżankami kawy na tacy. Każda sztuka Halbego musi zaczynać się przy kawie i ciastkach. Młoda para wysiada z sanek. Paweł z rozczuleniem wita starą siedzibę. Za nim wolno wchodzi Hella w futrze i binoklach na nosie; drży, choć ciąż na kominie pali się suty ogień. W tym domu nie czuje się u siebie. Paweł także jakiś nie swój; zawarł bowiem nieszczęśliwe małżeństwo. Żona jego, z którą do spółki wydaje pismo dla kobiet, jest przewodniczką ruchu emancypacyjnego, marzy o tworzeniu „nowych ludzi“ i należy do klasy feministek, które zatraciły w sobie poczucie kobiecości i w ich sferze odgrywa rolę przewodnika duchowego. Idee swoje zaszczepiła mężowi, który, w zaułkach życia miejskiego, ze zdrowego mieszkańca wsi przemienił się w nic nieznaczącego pionka, nie głego feministce. Hella jest jakąś abstrakcyą, nic posiada nic ludzkiego — to jakaś wędrująca teorya.

W akcie II Paweł ożywia się pod wpływem dawnych wspomnień. Świeży powiew działa nań uzdrawiająco. Hella nawet szydzi z jego „głupiego pietyzmu do własnej ziemi“. Możnaby mniemać, iż on w zetknięciu z tą „matką ziemią“ zaczerpnie nowych sił, odzyska zdrowie moralne, zdolność do czynów i stanie się istotnie „nowym człowiekiem“ w znaczeniu zupełnie innem niż to pojmuje Hella. Rozwinięcie takiej myśli byłoby godnem poety. Ale sztuka zwraca się w zupełnie innym kierunku. Paweł znajduje dawną swą miłość, Antoninę, z którą rozłączono go, niewiadomo dlaczego. Jest ona już żoną brutalnego polskiego właściciela dóbr. Oboje przybywają do zamku z wizytą kondolencyjną. Szlachcic polski jedzie do wsi sąsiedniej kupować konie, tymczasem Paweł i Antonina dochodzą do przekonania, iż zmarnowali szczęście. Oboje ręka w rękę wychodzą do parku „szukać w śniegu zgubionej młodości“.

Akt III, do kótrego autor wprowadza stypę, rozpada się na epizody z natury szkicowane. Paweł i Antonina dochodzą do przekonania, iż muszą pozrywać węzły małżeńskie, gdyż są stworzeni dla siebie. Następują wyjaśnienia i rozprawy Pawła i jego żony, rozpływające się w abstrakcyach. Hella nie chce oddać męża Antoninie, wobec czego kochanków śmierć połączyć tylko może. Siadają na konie i pędzą w noc ciemną na śmierć. „Matka ziemia“ przyjmuje w swe łono wszelkie nieszczęścia.

Sztuka ta, o zupełnie nieumotywowanem zakończeniu doznała względnego powodzenia.

— **Z wydawnictw szkolnych** Profesowie II gimnazyum we Lwowie, pp. Korneli Fischer i Henryk Kopia, ułożyli i wydali: „Preparacye do Tytusa Liwiusza dziejów rzymskich“. Na razie wyszedł zeszyt I, księga pierwsza.

— **Zarys historyi polskiej** prof. dra Anatola Lewickiego, doprowadzony aż do najnowszych czasów, uzupełniony historyą porozbiorową aż do upadku styczniowego powstania, wyszedł świeżo w trzeciem, większem wydaniu, nakładem Gebethnera i spółki w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Dostawy wojskowe. Komisya gospodarcza szpitala wojkowego w Nowym Sączu rozpisuje dostawę środków leczniczych na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1898 roku.

Intendentura 10 korpusu w Przemyślu zakupuje dla magazynów prowiantowych w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Stryju, Gródku i Dębicy razem około 25.000 metrycznych cetnarów owsa i 25.000 metrycznych cetnarów żyta do odstawienia w grudniu b. r. oraz styczniu i lutym 1898 roku.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kartel cukrowy oddał pozostałe pięć procent kontyngentu do sprzedaży i podwyższył równocześnie cenę rafinady na 35 złr. 50 ct.

Wstrzymanie wypłat Towarzystwa fabrykacyi blachy „Union“ pociągło za sobą wielki spadek akcyj tego Towarzystwa. Jeszcze onegdaj notowano je po 90, a już na dzień drugi figurują w cenniku giełdowym z kwotą 29 złr. Obligacye pierwszeństwa z 180 spadły na 60. Doktor Neuda imieniem Towarzystwa stara się u wierzycieli o trzechmiesięczne *moratorium.*

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc wrzesień 1897 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 100.429·92. — Wpłynęło 630·—. — Zwrócono 214·12. Stan z końcem miesiąca 100.845·80.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 340.567·94. — Wpłynęło 22.443·94. Zwrócono 12.716·17. Stan z końcem miesiąca 350.295·71.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 605.432·87. Spłacono 177.887·33. Udzielono nowych 171.988·—. Stan z końcem miesiąca 599.533·54.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 4 b. m. przypędzono 3128 węgierskich, 530 galicyjskich, 131 bukowińskich, 896 niemieckich, razem 4685 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 37 do 38 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 34 do 36 złr., poślednich od 31 do 33 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 38 do 39 złr., wyjątkowo 41 złr., średnich od 35 do 37 złr., poślednich od 31 do 34 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 41 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 36 do 38 złr., poślednich od 33 do 35 złr., a wołów włościańskich od 20 do 28 złr., byki i krowy płacono po 21 do 32 złr. Tendencya: stała, sprzedaż szła łatwo.

Ostatnie wiadomości.

Wybory do komisyi podatkowej w Krakowie.

W sekcyi drugiej wybrani zostali na członków pp.: Jan Federowicz, kupiec w Krakowie, Józef Falter, przemysłowiec w Krakowie, Witold Rogoyski, właściciel kopalni nafty, w Tarnowie; Hirsch Landau, kupiec w Krakowie; na zastępców pp.: Jan Vogt, fabrykant w Biały, Ferd. Epstein, bankier w Krakowie, Eug. Heller, aptekarz w Krakowie, Markus Eckstein, kupiec w Rzeszowie.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 października. *Budapester Corr.* donosi, że ministrowie Banffy i Lukacs naradzali się rano ze swymi austryackimi kolegami co do ostatecznego ułożenia wspólnego budżetu państwowego. Po południu odbędzie się wspólna konferencya ministeryalna. Zgodzono się podobno na przedłożenia, odnoszące się do jednorocznego prowizoryum ugodowego, które będą wniesione w obu parlamentach.

Br. Banffy złożył ustnie gratulacyę hr. Badeniemu z powodu szybkiego wyzdrowienia tegoż.

Wiedeń, 5 października. Przewidują, że w kołach przemysłowych i handlowych podniosą się żywe głosy protestu przeciwko projektowanemu przez rząd podatkowi przewozowemu, podatek ten bowiem musi się szkodliwie odbić na interesach ekonomicznych państwa austryackiego. Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej Izby handlowej wniesiono trzy przedłożenia przeciwko podatkowi przewozowemu. Związek centralny przemysłowców żąda w energiczny sposób, ażeby wszystkie korporacye gospodarcze i przemysłowe wystąpiły jak najbardziej stanowczo przeciw temu podatkowi; widzi w nim niebezpieczny zamach na przemysł austryacki i na jego zdolność do współzawodnictwa z przemysłem obcym.

Cheb, 5 października. Wczoraj wypuszczono za kaucyą 5000 złr. redaktora Hofera z więzienia śledczego, gdzie przesiedział 4 tygodnie. Na ulicy powitali uwolnionego licznie zebrani jego sprzymierzeńcy. Śledztwo prowadzi się dalej.

Opawa, 5-go października. Robotnicy, zajęci przy regulacyi rzeki Oppy w Karniowie, wstrzymali pracę z powodu małej płacy i wydalenia kierownika robót. Strejkuje ich około 220, spokój jednak nigdzie nie został zakłócony.

Budapeszt, 5 października. *(Pryw.)* Nowe ustawy podatkowe austryackie, wedle których wszystkie papiery wartościowe węgierskie, traktowane będą na równi z zagranicznemi i stosownie do tego podlegać będą podatkowi dochodowemu, wywołały na tutejszym rynku pieniężnym ogromne zaniepokojenie. Zachodzi uzasadniona obawa, że austryaccy posiadacze węgierskich papierów sprzedawać je będą masami, co musi wpłynąć na obniżenie ich kursu.

Węgierski minister skarbu rozpoczął już rokowania z ministrem skarbu austryackim, aby tę kwestyę uregulować.

Budapeszt 5 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w rozprawach nad adresem hołdowniczym do tronu, zabrał głos Aleksander Hegedüs i w gorących słowach wśród okrzyków *Eljen!* całej zgromadzonej Izby uzasadniał potrzebę wysłania adresu do tronu.

P. Meszleny imieniem stronnictwa niezawisłych i partyi czterdziestu przyłączył się do wywodów p. Hegedüsa, albowiem królowi węgierskiemu należy się podziękowanie za uczczenie Węgier przez wystawienie pomników dziesięciu znakomitym Węgrom.

P. hr. Apponyi imieniem swego stronnictwa zaznaczył solidarność w tej sprawie, albowiem król i rząd przez uczczenie pamięci sławnych Węgrów zidentyfikowali się z narodem węgierskim.

P. Hollo przyłączył się także imieniem swego stronnictwa do tej dla króla węgierskiego owacyi.

Prezydent zawiadomił następnie Izbę, że adres jednogłośnie uchwalono i że przedłoży go u stóp tronu

Zagrzeb, 5 października. Najwyższem odręcznem pismem został Sejm aż do dalszego rozporządzenia odroczony.

Sarajewo, 5 października. We wsi Blazuj, w bliskości Sarajewa, odbyło się poświęcenie nowej serbskiej cerkwi w obecności szefa rządu krajowego br. Appla, jego *adlotusa* br. Kutschery, naczelników władz, notablów z Sarajewa, oraz ogromnych tłumów ludności, która szefowi rządu krajowego i metropolicie zgotowała gorące owacye.

Berlin, 5 października. Przybył tu ambasador Bülow, zastępca sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych.

Wiesbaden, 5 października. Carstwo przybywają tu w przyszłą niedzielę dla odwiedzenia W. ks. Aleksandry Józefowny. Z tego powodu odbędzie się tu msza uroczysta w rosyjskiej kaplicy. Uroczyste założenie kamienia węgielnego pod cerkiew rosyjską odłożono do przyszłego tygodnia.

Paryż, 5 go października. Zaprzeczają urzędownie pogłoskom o rzekomem odkryciu spisku, który miał podobno na celu ułatwienie ucieczki byłemu kapitanowi Dreyfusowi.

Paryż, 5 października. *(Pryw.)* W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że mocarstwa dotąd nie zajmą się sprawą Egiptu, dopóki nie zostanie zawarty ostateczny pokój między Grecyą i Turcyą, i dopóki nie będzie uregulowaną kwestya kreteńska.

Paryż, 5 października. Rząd austro-węgierski udzielił swego *exequatur* nominacyi margr. Reverseaux na ambasadora w Wiedniu. Stany Zjednoczone zgodziły się również na mianowanie Juliusza Cambon ambasadorem w Waszyngtonie.

Madryt, 5-go października. Skład nowego gabinetu jest następujący: Sagasta — prezydyum, Guyon — sprawy zagraniczne, Romero y Giron — sprawiedliwość, generał Correu — wojna, kontradmirał Bermejo — marynarka, Lopez Puigcerver — finanse, Capdepon — sprawy wewnętrzne, hr. Xiquena — roboty publiczne, Moret — kolonie.

Madryt, 5 października Pio Gullon został mianowany ministrem spraw zagranicznych, Groisard w miejsce Girona ministrem sprawiedliwości.

Rzym, 5 października. Ukazała się konstytucya apostolska, nakazująca połączenie się dotychczasowych zakonów: Obserwantów, Reformatów, Alkontazynów i Rekolektów, w jeden zakon pod nazwą *Fratres minores.*

Aosta, 5 października. Lokomotywa pociągu osobowego wykoleiła się i runęła w przepaść. Maszynista prowadzący pociąg i palacz zginęli — dziesięć osób rannych.

Konstantynopol, 5 października. Sir Edgar Vincent wyjechał dziś do Aten.

Kanea, 5 października. W piątek wieczorem strzelali powstańcy do patrolu, złożonego z żołnierzy austro-węgierskiego pułku piechoty Nr. 87, gdy tenże aresztował pewnego powstańca na drodze, prowadzącej do Izzedinu. Z żołnierzy austro-węgierskich, którzy odpowiedzieli na strzały, nikt nie zginął, ani nie został raniony. Aresztowanego powstańca wypuszczono nazajutrz, odebrawszy mu broń poprzednio.

Salonika, 5 października. *(Pryw.)* Doszło do wiadomości Kiasima-paszy, gubernatora górnej Albanii, że w powierzonej mu prowincyi stronnictwo młodotureckie zorganizowało kilkanaście komitetów, do których należą także oficerowie armii czynnej.

Nowy Jork, 5 października. Wedle doniesień z Guatemali, zmobilizował rząd wojska Totonicapanu i zamierza napaść na powstańców w okolicy Totonicapanu. Oczekują tutaj rozstrzygającej bitwy. Prezydent Barrios wydał dekret udzielający amnestyi tym powstańcom, którzy broń złożą.

Bombaj, 5 października. Aresztowano tu pewnego krajowca, podejrzanego o to, że zranił członka komisyi dla zwalczania dżumy Randa i że zastrzelił porucznika Dyersta dnia 22 sierpnia b. r. w Poowal. Na schwytanie mordercy wyznaczono nagrodę w kwocie 10.000 rupij.

Sprzeniewierzenie w Biurze Herolda.

Wiedeń, 5 go października. Aresztowano tutaj byłego urzędnika kolei państwowych niemieckich, nazwiskiem Wille, właściciela kolejowego biura wywiadowczego *„Herold“,* z powodu sprzeniewierzenia 30.000 do 40.000 złr. na szkodę rozmaitych firm, które powierzały mu dochodzenie i odbiór za wysoko pobranych przez koleje opłat frachtowych. — Sprzeniewierzenia dokonał Wille w ten sposób, że fałszował upoważnienia, wystawione mu przez odnośne firmy co do wysokości sum reklamowanych. Aresztowano także jednego z urzędników tego biura, podejrzanego o współudział w tem sprzeniewierzeniu.

Wiedeń, 5 października Podczas zarządzonego z urzędu zamknięcia Biura Herolda skonstatowano, że Wille wniósł do zarządów kolejowych o likwidacyę kwoty 60 do 80.000 złr., które reklamowane być mogły. Policya rozciągnęła śledztwo i na dawne urzędowanie Willego, który w jednym z większych przedsiębiorstw wiedeńskich zawiadywał biurem przesyłek. Książki odpowiednie zabrano.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 5 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył rząd projekt do ustawy, odnoszącej się do funduszu melioracyjnego, wedle której okres dotowania tego funduszu przedłuża się do r. 1914.

Na żądanie niemieckich postępowców odbyło się imienne głosowanie nad wnioskiem o odczytanie jednej z petycyj, odnoszących się do zapobieżenia nędzy.

Wniosek o odczytanie petycyj przyjęto.

Do prezydyum nadeszły pisma domagające się wydania posłów Danielaka, Wolfa i Cingra.

Izba przystąpiła następnie z porządku dziennego do szczegółowych rozpraw nad kwestyą zapomóg z powodu klęsk elementarnych.

Ks. Scheicher polemizuje z socyalistami i przyłącza się do zdania Antoniego Steinera i Schlesingera o udzielenie 50 milionów z kasy rządowej i domaga się zniesienia banku austro-węgierskiego a założenia banku państwowego.

P. Wohlmeier przedstawia szkody, wyrządzone przez ostatnie wylewy w Austryi Dolnej, szczególnie w dorzeczu Dunaju i przyłącza się do zdania poprzedniego mowcy. Udział Austryi Dolnej w funduszu zapomogowym uważa mowca za niedostateczny.

P. Oberndorfer przemawia za większą zapomogą dla Austryi Dolnej.

P. Bohaty występuje przeciw zapowiedzianym przez ministra Bilińskiego nowym podatkom. Mowca ponawia swój wniosek o udzielenie zapomogi wydatniejszej o 50% i nie procentującej się dla przedsiębiorstw przemysłowych w dolinie Isery i Aupy i o regulacyę tych dorzeczy na koszt państwowy.

Dipauli i tow. stawiają następujący wniosek nagły:

„W nawiązaniu do oświadczenia, złożonego na posiedzeniu 9 kwietnia b. r., i w przekonaniu, że usunięcie panującego faktycznie w Czechach i Morawach narodowego wzburzenia za pomocą wszelkich środków prawnych powinno być celem powszechnych usiłowań, podpisani proponują, aby wybrać natychmiast komisyę z całej Izby, składającą się z 36 członków i polecić jej, aby celem zniesienia rozporządzeń językowych przedłożyła Izbie najdalej w ciągu sześciu tygodni zasadnicze postanowienia w sprawie uregulowania kwestyi narodowościowej i językowej w drodze ustawodawczej“.

Badeni w parlamencie.

Wiedeń, 5 października. Na dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa przybył przed południem prezydent ministrów hr. Badeni, nie trzymając prawej ręki na przepasce. Na wyraźne jego żądanie nie było żadnego manifestacyjnego powitania ze strony klubów i posłów. Natomiast w sali posiedzeń witał hr. Badeni wielu posłów w sposób bardzo serdeczny.

Prezydent Izby Kathrein wyjeżdża dziś wieczorem do Anglii na tydzień w sprawie familijnej, nie cierpiącej zwłoki.

Socyalni demokraci o Polakach.

Hamburg, 5-go października. Na wczorajszem posiedzeniu wiecu socyalnych demokratów przemawiali między innymi: Skaret, stwierdzając ścisłość związku między partyą socyalno-demokratyczną w Austryi i w Niemczech, który ściślejszy jest, niż związek, zawarty przez dyplomatów, — i poseł do austryackiej Rady państwa Zeller, który zapewniał, że robotnikom w Austryi dzieje się bardzo źle, lecz uciska ich nietylko szlachta polska i czeska, lecz także burżoazya niemiecka.

Wniosek Morawskiego, socyalisty Polaka z Berlina, aby przy wyborach do parlamentu i Sejmu pruskiego w okręgach z przeważającą ludnością polską stawiano tylko kandydatów, mówiących po polsku i niemiecku, spotkał się z gorącą odprawą ze strony Wintera, który użalał się, że Polacy wnoszą do ruchu socyalistycznego narodowe tendencye.

Przeciw wnioskowi Morawskiego wystąpił także i to w sposób nader ostry referent Pfannkuch. Oświadczył on, że początkowo sądzono iż najodpowiedniejszem jest agitować za pomocą Polaków wśród ludności polskiej. Pokazało się jednak, że ten rodzaj agitacyi służył jedynie do wysuwania naprzód idei narodowościowej polskiej. Tendencya narodowościowa wniosku Morawskiego zostaje w sprzeczności z układami, jakie zawarto z polskimi towarzyszami.

„Nie mamy wcale, zakończył mowca, polskich towarzyszów wśród niemieckiej demokracyi socyalnej i nie dozwolimy pod żadnym pozorem, aby zagnieździło się u nas podobne pomieszanie języków, jak w Austryi, gdzie tamtejsi towarzysze, stosownie do warunków, w których działają, różną posługują się mową“.

Hamburg, 5 go października. Otwarty tutaj w niedzielę socyalistyczno-demokratyczny kongres wyraził swą sympatyę dla strejkujących robotników wyrobów metalowych w Anglii i postanowił wstrzymać napływ tamże robotników z tej gałęzi przemysłu, a zarazem postarać się, aby strejkujący robotnicy angielscy otrzymali poparcie finansowe.

Pościg Armeńczyka

Konstantynopol. 5 października. Minister spraw wewnętrznych Memdum basza wydał walim wilajetów w Azyi Mniejszej jak najsurowszy rozkaz, aby zwrócili całą uwagę na wzrastającą wśród Armeńczyków agitacyę i ścigali wałęsające się bandy brygantów Specyalnie polecił minister waliemu Trebizondy postarać się koniecznie o to, aby nakoniec opanował bandę Armeńczyków, grasującą w pewnych okolicach wilajetu od dwóch lat prawie.

Obecnie donoszą z Trebizondy telegraficznie, że przed trzema dniami udało się pochwycić naczelnika band, nazwiskiem Minasa, wraz z 35 głównymi jego towarzyszami. Turcy dostali ich w swe ręce jedynie dzięki denuncyacyi ze strony żony jednego z sprzysiężonych.

Rząd turecki otrzymał wiadomość, że indywidua, mówiące po angielsku, snują się, rzekomo w celach misyjnych, pomiędzy ludnością armeńską, którą obsypują pieniądzmi.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, d. 5 października 1897	[illegible]	
	zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	90
4% węgierska renta złota	121	55
4% węgierska renta koron.	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	965	—
Akcye kredytowe	354	—
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m	58	72½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 5 październ. Ruble 127·37. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 18·20 Zyto na wiosnę 8·93. Pszenica na wiosnę 12 10. Owies na wiosnę 6·45.

Wiedeń, 5 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·75; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 214 50; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 354·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 386·—; Landerbank na 200 złr. 224·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 965.

Berlin, 5 październ. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 222·50 mrk. Austryacka złota renta 105·— mrk. Austryacka srebrna renta 102 40 mrk. Węgierska złota renta 103·70 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 170·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Do niniejszego numeru dołącza się dla P. T. Prenumeratorów miejscowych zawiadomienie Handlowej Spółki Rybackiej „Union“ w Krakowie o otwarciu targowej hali rybnej na Wiśle przy ulicy Rybaki. 1684

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.30 rano miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ Nr. 3 z Podgorza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8 40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ z Zwierzyńca 9 22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł 9.29 „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc miesz 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ z Podgórza Pł	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6 49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·21 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9 14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. miesz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
8·54 wieczór poc. miesz. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni **Maurizio,** w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewski